Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 132 (7013) WARSZAWA, CZWARTEK 6 MAJA 1937 r. R. XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Hitlerowcy za dalszym mordowaniem

ludności cywilnej na terenie Hiszpanii

PAT. donosi z Londynu, że na wczorajszym posiedzeniu Komitetu nieinterwencji ze strony Niemiec wysunięte zostały zastrzeżenia przeciw propozycji brytyjskiej zwrócenia się do obu walczących stron w Hiszpanii o zaprzestanie bombardowania otwartych miast i mordowania ludności cywilnej. „Daily Telegraph" przedstawia przebieg tego posiedzenia w sposób następujący:

Ambasador von Ribbentrop sprawił na wczorajszym posiedzeniu niespodziankę, przeciwstawiając się sugestii lorda Plymoutha, aby Rządy, biorące udział w układzie nieinterwencyjnym, zwróciły się do obu stron walczących w Hiszpanii o zaprzestanie bombardowania otwartych miast. Propozycja ta — pisze „Daily Telegraph" — była wynikiem fali współczucia, powstałego wskutek wiadomości z Guernica. Propozycję poparli delegaci Francji, Szwecji, Belgii, Czechosłowacji i ZSSR. Ambasador von Ribbentrop oświadczył, że nie może wogóle zgodzić się na to, aby tego rodzaju propozycja była rozpatrywana przez komitet nieinterwencji, oznaczałaby ona bowiem mieszanie się do wewnętrznych spraw domowych w Hiszpanii. Gdy ze strony brytyjskiej wyjaśniono, że jedynym celem sugestii, wysuniętej przez lorda Plymoutha, jest doprowadzenie do bardziej humanitarnego sposobu walki, ambasador niemiecki oświadczył, że nie mógłby się zgodzić na to, aby dyskusja ograniczyła się wyłącznie do sprawy bombardowania otwartych miast. Dodał on, że sprawa ta nie leży w kompetencji komitetu i że jego zdaniem, opartym na własnych doświadczeniach w okresie wielkiej wojny, tego rodzaju akcja, jak

bombardowanie otwartych miast, choć godna pożałowania, jest czasem niezbędna (!).

Lord Plymouth zaproponował wobec tego, że na następnym posiedzeniu przedstawi memorjał brytyjski, któryby ściśle wyjaśniał, co Rząd brytyjski w tej sprawie zamierza uczynić. Ambasador Ribbentrop przeciwstawił się nawet i tej propozycji. Delegat sowiecki, ambasador Majskij, odpowiadając na przemówienie Ribbentropa, zaznaczył, że jego zdaniem, stanowisko zajęte przez delegata niemieckiego musi wywołać podejrzenie, gdyż wygląda na to, że

Niemcy starają się o przygotowanie gruntu dla dalszego bombardowania otwartych miast.

Sytuacja na froncie

Komunikat urzędowy donosi: O świcie w środę wojska nasze odparły energicznie atak nieprzyjacielski na prawe skrzydło nasze pod Jarama. Na wszystkich innych odcinkach tego frontu nic szczególnego. Na stronę naszą przeszło kilku dezerterów. Na odcinku Teruel lekka strzelanina i kanonada bez następstw. Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało kilku przelotów bez rezultatów.

FRONT ASTURII: Dokoła Oviedo gwałtowny pojedynek artyleryjski. Moździerze nasze ostrzeliwały skutecznie pozycje nieprzyjacielskie. Na odcinku Escamplero lekka strzelanina. Na linie nasze przybyło 20 cywilnych i kilku żołnierzy w pełnym uzbrojeniu.

FRONT EUZCADI (baskijski): Gwałtowne walki podjęte z naszej inicjatywy na wszystkich frontach Guipuscoa. Na odcinkach północnych wojska rządowe atakowały z wielką skutecznością, poprawiając swe pozycje, zadając nieprzyjacielowi duże straty i biorąc kilku jeńców. Na wschodzie lekka strzelanina. Baterie nasze odpowiadały skutecznie na ogień artylerii nieprzyjacielskiej. Lotnicy rządowi bombardowali mosty i dworce w Saragossie, wyrządzając znaczne szkody.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Zbombardowana kaplica w Durango



Kaplica Jezuitów w Durango, zbombardowana przez hitlerowskie samoloty.

Święte miasto Basków-Guernica zamienione przez lotników hitlerowskich w gruzy



Faszyzm to wojna

„Doktryna wojenna" Włoch faszystowskich

W obecności Mussoliniego izba faszystowska obradowała nad budżetami ministeriów wojny, lotnictwa i marynarki. Podsekretarz stanu w min. wojny Pariani podkreślił, iż doktryna wojenna Włoch streszcza się w formule „Wojna o szybkim wyniku". Dla osiągnięcia tego celu należy uczynić przygotowania w dziedzinie technicznej, moralnej i materialnej. Ministerium wojny pracuje nad takim przygotowaniem w celu zagwarantowania całości terytorialnej królestwa i imperium.

Podsekretarz stanu w ministerium marynarki Cavagnari oświadczył, iż obecnie przed marynarką włoską stoją szersze zadania, niż w przeszłości. Marynarka włoska powiększy w bliskiej przyszłości liczbę pancerników i proporcjonalnie do tego liczbę innych okrętów wojennych. Zdaniem mówcy, ewentualny konflikt europejski niewątpliwie przekształciłby się w wojnę światową. W związku z tym marynarka włoska musi stać się marynarką oceaniczną. Jest to najdonioślejsza zmiana w programie morskim Włoch.

Podsekretarz stanu w ministerium lotnictwa gen. Valle zaznaczył, iż liczba eskadr lotniczych została już zwiększona i wzrośnie jeszcze do granic, przewidzianych w nowej organizacji lotnictwa. Produkcja krajowa w pełni odpowiada koniecznościom stopniowego wykonania tego programu. Co się tyczy surowców, to, w związku z wprowadzeniem w okresie wojny abisyńskiej sankcyj, import surowców, potrzebnych do budowy samolotów, spadł z 23 procent do 8 procent. Z chwilą, gdy eksploatacja górnicza w Sardynii stanie się faktem dokonanym i gdy Włochy mieć będą już swe drzewo z okręgu podalpejskiego, — import ten zmaleje do minimum. (PAT.)



MUSSOLINI

Obrazek z Durango

Faszyści zamordowali księdza przy ołtarzu



Ksiądz baskijski Morilla padł przy ołtarzu w czasie celebrowania Mszy w Durango. Znaleziono go, ubranego w ornat. Ciało rozerwane było odłambami bomby z faszystowskiego samolotu.

Nie przeszkodzi to jednak w dalszym ciągu różnym świstkom brukowym w rodzaju „Małego Dziennika" wychwalać pod niebiosa „narodowe" wojska gen. Franco.

Ruch ludowy

nie zmieni w niczym swego stanowiska

Od Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego otrzymaliśmy następujące dwa komunikaty:

I.

„Pojawiły się w prasie pogłoski, jakoby urlop mój miał polityczne podłoże i był wynikiem tarć czy walk w łonie Stronnictwa Ludowego.

Oświadczam, iż pogłoski te nie mają żadnej podstawy. Powodem mego urlopu jest zły stan zdrowia i konieczność przeprowadzenia kuracji".

(—) M. RATAJ.

5.V. 1937.

II.

„W związku z wiadomościami jakie się ostatnio ukazały w „Naszym Przeglądzie" i „Gońcu Warszawskim" na temat rzekomego przesilenia w Stronnictwie Ludowym, Naczelny Komitet Wykonawczy Stron. Ludowego komunikuje, iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i nie mają żadnego uzasadnienia.

(—) STAN. MIKOŁAJCZYK
p. o. prezesa

(—) JÓZEF GRUDZIŃSKI
Sekretarz Naczelny.

Za autobusami—tramwaje

Komunikacja w Londynie sparaliżowana

Sytuacja w strajku autobusowym w Londynie uległa pewnej komplikacji wobec silnych tendencji strajkowych wśród tramwajarzy. Strajk tramwajarzy znacznie utrudniłby sprawę komunikacji w Londynie, która już obecnie jest bardzo trudna. Autobusy i tramwaje transportują 87 procent pasażerów Londynu. W tramwajach pracuje 12.000 ludzi. Gdyby potrzeby komunikacyjne Londynu zaspakajane być miały wyłącznie przez kolej podziemną i miejską, na których dzieją się już obecnie z powodu tłoku sceny nie do opisania, Londyn stanąłby w obliczu niezwykłych trudności. Kierownicy związku pracowników transportowych są najlepszej myśli i mają nadzieję, że strajk autobusów zostanie wygrany przed upływem tygodnia, wobec czego nie chcieliby przeciągać struny, jednak wśród tramwajarzy panuje silne wrzenie strajkowe.

Trupy wymordowanej przez hitlerowców

ludnośi cywilnej w Guernica



Co się stało w Barcelonie?

Prawicowy dziennik paryski „Le Journal", sprzyjający gen. Franco, przynosi depeszę z Perpignan, w której omawia szczegóły ostatnich zajść w Barcelonie. Dziennik pisze: Bezpośrednią przyczyną wybuchu konfliktu było ultimatum komitetu anarchistów, skierowane do Rządu Companysa. W nocie tej anarchiści barcelońscy żądali od Generalidad przekazania im całej władzy, twierdząc, iż oni to prowadzą obronne działania wojenne i oni wyłącznie w całej Katalonii sprawują rzeczywiste Rządy. Generalidad odpowiedziała na to poleceniem wstrzymania wszelkiej działalności przez komitet anarchistyczny i rozkazem rozbrojenia ludności cywilnej, a jednocześnie odwołała kilka jednostek wojskowych z frontu aragońskiego dla ochrony legalnej władzy. Federacja anarchistyczna ze swej strony podjęła kroki w kierunku izolacji Rządu. Uzbrojone oddziały anarchistów zatrzymywały i rozbrajały na ulicach żołnierzy i policjantów, którzy deklarowali się jako zwolennicy Generalidad. Wszystkich zatrzymanych odprowadzano pod bagnetami na jedno z bardziej oddalonych przedmieść, gdzie oddawano ich pod straż komitetów robotniczych. Ponad to anarchiści zdołali uwolnić swych towarzyszy aresztowanych w ciągu ostatnich dni przez władze rządowe. Generalidad usiłowała reagować, wysyłając oddziały gwardii szturmowej przeciwko anarchistom, w których ręku znajdował się gmach centrali telefonicznej, położony w centrum miasta na placu Katalonii, jednak anarchiści odparli oddział gwardii ogniem karabinowym, przy czym padło wielu zabitych i rannych. Dopiero przybycie nowych oddziałów wojskowych położyło kres zajściom.

PRZYWRÓCENIE SPOKOJU W KATALONII.

Biuro prasowe Rządu katalońskiego w Paryżu ogłosiło następujący komunikat: grupy, które od kilku dni były w niezgodzie z Rządem Generalidad Katalonii, usiłowały wczoraj rano wywołać strajk powszechny w Barcelonie, spowodowały one zaburzenia na przedmieściach Barcelony, w których byli ranni i zabici. Wszystkie siły, stojące do dyspozycji Rządu Generalidad, zapobiegły rozszerzeniu się ruchu. Wezwanie prezydenta Companysa do spokoju osiągnęło swój skutek i w całym mieście zapanowało uspokojenie. Obecnie odbywa się zebranie odpowiedzialnych organizacyj syndykalistycznych i stronnictw politycznych pod przewodnictwem prezydenta Companysa. Generalidad ma całą władzę w swych rękach, a wszelkie wiadomości, usiłujące przedstawić sytuację jako drażliwą, pozbawione są podstaw.

UCHWAŁY HISZPAŃSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Posiedzenie hiszpańskiej rady ministrów trwało wczoraj do godziny 1.30 w nocy. Bezpośrednio po zakończeniu obrad Rządu został wydany komunikat, donoszący, że Rząd w ciągu całodziennych obrad badał sytuację jaka się wytworzyła w Barcelonie. Spokój został częściowo przywrócony, syndykaty robotnicze i partie polityczne otrzymały odpowiednie polecenia a praca w fabrykach i w handlu zostanie dziś podięta na nowo.

Wczoraj rano przybyła do Walencji grupa deputowanych katalońskich z Barcelony, która dostarczy Rządowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wypadków. — Rząd powziął energiczne kroki dla szybkiego zlikwidowania anormalnej sytuacji w Katalonii i nie zawaha się przed żadnymi krokami dla przywrócenia spokoju w Barcelonie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Przegląd prasy

O UCHWAŁACH KPP.

O artykule niżej podpisanego na temat uchwał „V-go plenum Centralnego Kom. KPP" piszą rozmaite pisma. „Czas" cytuje artykuł i komentuje go z dość zabawną „troską":

„*Szczerze życzymy* socjalistom, by zdołali swą organizację przed komunistami obronić. *Niestety nie bardzo w to wierzymy*".

Tą „troskę" znamy dobrze. Są to usiłowania, zmierzające do przedstawienia PPS, jako organizacji „podminowanej" przez „komunę". Jest to swoisty sposób walki z demokracją.

A „**Mały Dziennik**" kompletnie nic z artykułu nie zrozumiał. Gdy niżej podpisany autor przeprowadził stanowczą linię demarkacyjną między PPS a komuną, wskazując, że KPP zależy od interesów ZSSR, klerykalny dziennik powiada:

„*Dopiero teraz (!)* p. Czapiński spostrzegł to, co każdy widzi od kilkunastu już lat.

Niżej podpisany pisał o tym od (blisko) dwuch dziesiątków lat.

PO 1-SZYM MAJA W WARSZAWIE.

Piękny obchód 1-majowy w Warszawie poważnie zaniepokoił reakcję, zwłaszcza endecką. „**Dziennik Narodowy**" przyznaje, że pochód był **większy, ale cóż?** — powiada — to widocznie byli **komuniści (!).**

„W Warszawie tegoroczny pochód pierwszomajowy *wypadł lepiej, niż w roku ubiegłym*. Szczególnie łatwo było zauważyć zwiększenie się *bojówek socjalistycznych*, które pojawiły się na licznych samochodach ciężarowych, umundurowane, uzbrojone i raz po raz prowokujące przechodniów swoją zaczepną postawą.

W dużym stopniu należy to przypisać stanowisku *komunistów (!)*.

Czytelnik zapewne zauważył, że o „żydach" w pochodzie jakoś w tym roku mniej się pisze: „żydzi", powiada „Dziennik" byli za kulisami.

Skąd raptem tylu „komunistów"? Nie było przecie ani kom-okrzyków ani kom-transparentów! Tak, przyznaje dziennik endecki, ale komuniści się ukryli, przyczaili — taka jest nowa taktyka.

Wszystkie te bzdury są potrzebne po to, by 1) straszyć społeczeństwo „komuną" i 2) by „wykazać" „**mobilizację**" **dwuch** (i tylko dwuch!) zasadniczych obozów: komunistycznego i „narodowego" (faszystowskiego).

PO „KATOLICKICH" WYCZYNACH ONR-u.

Reporter bratniego „**Dziennika Ludowego**" odwiedził ranne ofiary napadu na bundowski pochód. — Szczegóły są przerażające. Sprawozdawca kończy:

„Sześciu ludzi elegancko ubranych z rewolwerami i bombami w ręku strzelało w tłum.

Bilans ich „pracy" *trup pięcioletniego dziecka, sześcioletnia dziewczynka ze strzaskaną ręką, konający ojciec sześciorga dzieci, dogorywający starzec i inni, inni, inni, których nie chcę, których nie mogę, których nie mam już siły odszukać*".

N. P. R. ZA DEMOKRACJĄ.

Odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Nar. Partii Robotniczej. — Stanęła oczywiście **na gruncie demokracji:**

„Rada Naczelna Narodowej Partii Robotniczej **stwierdza, że** w czasie od ostatniego jej posiedzenia nie zaszły w rzeczywistości polskiej żadne okoliczności, które by dały podstawę do zmiany stanowiska Narodowej Partii Robotniczej wobec aktualnych zagadnień politycznych i społeczno - gospodarczych. W podjętej ostatnio inicjatywie organizacyjnej płk. Koca — Rada Naczelna *widzi ostatnią próbę ratowania wpływów rozkładającego się obozu sanacyjnego* i wyraża przekonanie, że wobec zdecydowanego i jednolitego stanowiska wszystkich niezależnych odłamów społeczeństwa polskiego, *próba ta nie da żadnego wyniku.*

W tym położeniu tylko odwołanie się do narodu *w niezależnych demokratycznych i uczciwie przeprowadzonych wyborach*, może stworzyć warunki, w których ujawnią się istotne podstawy *prawdziwej konsolidacji* narodowej".

Uchwała słuszna.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ.

Pisma antydemokratyczne zajmują się puszczaniem pogłosek na temat przesuwania się ludowców na prawo — w kierunku „frontu Morges". Celuje w tym „**Goniec**" (pobożne życzenia), ale pisze na ten temat także „**Czas**":

„Wzmocnienie frontu Morges jest równoznaczne z osłabieniem szans stworzenia t. zw. *frontu demokratycznego, który jest celem zabiegów PPS.* i t. d.".

Sprawę tą wyjaśnia umieszczony dziś na str. 1 oficjalny komunikat Stronnictwa Ludowego. Prądy demokratyczne wynikają nie z przypadku, lecz z głębokich potrzeb mas chłopskich.

Endecja, konserwa i reakcyjne grupy „sanacyjne" starannie obserwują każde, najmniejsze nawet **domniemane** wahanie w walkach o demokrację w kraju.

SKANDAL Z DRZYMAŁĄ. NIECH ŻYJĄ NIEBOSZCZYCY!

Umarł Drzymała. Pokazało się po śmierci, że słynny wóz Drzymały w Krakowie **zgnił**, a ministerstwo komunikacji **odmówiło** bezpłatnego przewozu z powrotem wozu do Drzymały. Na ten temat gorzkie słowa wypowiada p. Poklewska w „**Słowie**":

„Nie zapisał się (Drzymała) do żadnego związku obrońców ojczyzny, więc musiał furmanić i zdychającą szkapą zarabiać na życie.

Za to *jakie zaszczyty po śmierci!* Mają powstać biblioteki oświatowe im. Drzymały, w Gdyni któraś z ulic nazwą jego imieniem, pogrzeb mu sprawiono piękny, był p. wice-wojewoda, a jakże.

Co do wymyślania sposobów uczczenia nieboszczyków nie brak nigdy pomysłów. Od czego są nazwy ulic!"

K. CZ.

Olbrzymi pożar w Poznaniu

W nocy, z wtorku na środę w Poznaniu na 4-tym piętrze gmachu przy Al. Marcinkowskiego 13 wybuchł wielki pożar. W gmachu tym mieści się Hotel Francuski, popularna kawiarnia George, Bank francusko - polski oraz Tow. Ubezpieczeń „Piast". Ogień powstał z przyczyn dotychczas nieustalonych i rozszerzał się z dużą szybkością. O północy cały dach gmachu stał w płomieniach a niebawem trzecie i czwarte piętro było w ogniu. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej. Mieszkańcy w pośpiechu opuścili zajmowane lokale, unosząc ze sobą zaledwie co cenniejsze przedmioty. Ofiar w ludziach nie było. Pożar opanowano dopiero w środę nad ranem. Na miejsce wypadku przybyły władze bezpieczeństwa. Policja otoczyła kordonem miejsce pożaru przed napływającymi tłumami publiczności. Straty są bardzo duże. Dochodzenie, mające ustalić przyczyny ognia jest w toku.

CAŁE MIASTO SPŁONĘŁO NA ŁOTWIE.

W miasteczku Gostyni w pobliżu Dyneburga (Łotwa) wybuchł pożar, który zniszczył prawie doszczętnie całe miasteczko. Pożar podsycał silny wiatr. W jednej prawie chwili płomienie objęły wszystkie domy z wyjątkiem kościoła. Uszkodzenie przewodów telefonicznych uniemożliwiło zaalarmowanie straży pożarnych z okolicy. Pastwą płomieni padło m. in. kilkanaście sklepów i składów towarowych.

WIELKIE POŻARY W MOSKWIE

W parku kultury i wypoczynku przy ulicy Mantulińskiej w Moskwie, spalił się nowowybudowany kinoteatr, mogący pomieścić 750 osób. Przy gaszeniu pożaru pracowało 9 straży ogniowych. Budynek teatru spalił się doszczętnie. Straty wynoszą 200 tysięcy rubli.

W wielkim składzie materiałów chemicznych przy ulicy Wietnika wybuchł groźny pożar. Spaliły się zapasy oliwy i benzyny. Wybuchy palących się materiałów utrudniały gaszenie ognia.

Przy ulicy Pierwszej Borodinskiej spalił się klub robotników pracujących przy budowie kolei podziemnej. Klub posiadał widownię obliczoną na 600 osób.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy żegnali Męża i Ojca naszego KAZIMIERZA KACZANOWSKIEGO w szczególności Zarządowi Głównemu Z. Z. K., oraz Tow. Tow. Kuryłowiczowi, Niedziałkowskiemu, Kwapińskiemu, Piotrowskiemu i Fröhlichowi — jak również licznym delegacjom Z. Z. K. i innych organizacji oraz orkiestrom, które, nie bacząc na szereg trudności, na pogrzeb przybyły, składamy z głębi serca płynące podziękowania.

Dziękujemy również serdecznie Tym wszystkim, którzy w jakiejkolwiek formie wyrazili nam współczucie.

RODZINA

Wykrycie sprawców bandyckiej napaści na pochód „Bundu"

Policja warszawska przeprowadziła śledztwo w sprawie bandyckiej napaści na pochód pierwszomajowy „Bundu" w Warszawie.

Ofiarą strzelaniny padł zabity 5-letni Abram Szenkier oraz ranni 50-letnia Feilga Niuman, 43-letni Hersz Dromlewicz, 7-letni Gerszon Perelmutter, 16-letni Luser Nissenbaum, 16-letni Abram Engelater i 6-letnia Hindesa Waldman, Po daniu kilkudziesięciu strzałów, zbrodniarze rzucili petardę i, korzystając z wywołanego popłochu, zbiegli w różnych kierunkach.

Policja aresztowała w związku z napaścią Jana Smoleńskiego, studenta wydziału lekarskiego UJP (Żelazna 50), Henryka Paturę, studenta wydziału matematyczno-przyrodniczego UJP (Ceglana 1), Janusza Olejniczuka, studenta wydziału lekarskiego UJP (Czerniakowska 148) oraz Konstantego Okińczyca, studenta wydziału prawa UJP (Piekarska 9).

Podczas rewizji w mieszkaniu u Patury znaleziono pracownię petard, chemikalie i materiały wybuchowe. U pozostałych znaleziono zapiski partyjne oraz szereg wydawnictw nielegalnego ONR.

Świadkowie wypadku, skonfrontowani z aresztowanymi, rozpoznali w nich sprawców.

Sprawców bandyckiej napaści osadzono w więzieniu.

Sprawcy napaści należą do Związku Młodzieży Radykalnej grupy akademickiej O. N. R. („Rosmanowcy"), których organem jest „A B. C.".

Tragiczna śmierć 3 Polaków

w przeddzień uzyskania pracy

Pisma amerykańskie donoszą o tragicznej śmierci trzech polskich robotników, Władysława Kocięckiego, Maksymiliana Bowińskiego i Stanisława Kowalika. Wszyscy oni zginęli wskutek przypadkowego zaczadzenia. Na drugi dzień mieli stanąć do pracy po dłuższym bezrobociu.

Wśród literatów

Zwycięstwo listy demokratycznej

Parę dni temu odbyło się doroczne walne zebranie Warszawskiego Oddziału Zw. Zaw. Literatów Polskich. Przewodnictwo Jana Lorentowicza nadało obradom wartki tok, bez ograniczania swobody słowa, i ogromnie utrudniło pisarzom faszyzującym stosowanie — wzorem roku ubiegłego — chwytów, gilotynujących dyskusję. Po rzeczowej krytyce działalności poprzedniego zarządu przystąpiono do wyborów, z których — pod hasłem „obrony wolności zawodu pisarskiego" — wyłonił się zarząd w składzie: Andrzej Strug, Jan Nepomucen Miller, Pola Gojawiczyńska, Wacław Rogowicz, Herminia Naglerowa, Czesław Kozikowski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński.

Energiczna krytyka działalności Zarządu Głównego z p. Goetlem na czele, zarządu, który względem oddziału warszawskiego wykonywa coś w rodzaju policyjnej opieki, uchylając jego wnioski, jako „polityczne" — krytyka ta była niejako drogowskazem dla delegatów, którzy uczestniczyć będą w Ogólnopolskim Zjeździe Związku.

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 r.

Rada Zw. Zawodowych we Włocławku zł. 5.—.

Zebrane na Akademii 1-szo Majowej w Związku kelnerów zł. 18 gr. 25.

W. M. O. zł. 5.—.

K. Jasiński zł 3.—.

Tajemnica długowieczności

Jest to zagadnienie tak stare jak świat i nad jego rozwiązaniem głowią się nieustannie całe zastępy uczonych.

Jakkolwiek bardzo wiele czynników wywiera poważny wpływ na możliwość osiągnięcia podeszłego wieku, to jednak ustalono już bezspornie fakt, że najważniejszą rzeczą jest przestrzeganie umiarkowania w życiu i dobieranie pożywienia możliwie zdrowego, posilnego i lekkostrawnego. Tym wszystkim wymaganiom najlepiej czyni zadość kawa „Enrilo". Sporządzona z najszlachetniejszych surowców rodzimych, posiada ona wysokie wartości odżywcze i zdrowotne i tym samym najlepiej nadaje się na codzienny posiłek rano i wieczorem. A nadto 1 filiżanka kawy „Enrilo" kosztuje zaledwie 1 grosz.

(z)

Strajk w Hollywood

Strajkujący robotnicy fotografują łamistrajków

Wczoraj doszło w Hollywood do ostrych starć między strajkującymi pracownikami przemysłu filmowego. 30 strajkujących wtargnęło do biura pośrednictwa pracy i zdemolowało lokal, a znajdujących się tam pracowników, chcących się zaangażować do pracy, pobiło. 5-ciu odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim, a kilkanaście osób opatrzyło pogotowie na miejscu. Ruch strajkowy przybiera na ostrości. Liczba posterunków strajkowych przed biurami i atelier filmowymi została podwyższona do 5 tysięcy osób. Strajkujący fotografują wszystkich, którzy przechodzą przez linię posterunków strajkowych, aby mieć przeciwko nim dowód, iż byli lub usiłowali być łamistrajkami. Jeden ze znanych aktorów filmowych był przy podobnej okazji pobity, gdyż nie chciał się dać sfotografować. Policja kilkakrotnie interweniowała.

Makabryczny pomysł

Zaprosiła gości na swoje samobójstwo

Pani Helen Mont, żona znanego dekoratora w N. Jorku zaprosiła do siebie liczne grono znajomych na popołudniową „cocktail-party". Przy tym prosiła zaproszonych, by każdy z nich wysłał dwa zaproszenia od siebie. Obiecywała również, że gościom zgotuje niebywałą niespodziankę. Gdy zaproszeni w liczbie przeszło stu przybyli do apartamentu pani Mont przy Park Ave., zastali ją nieżywą w kuchni z rurką gumową w ustach, łączącą ją z piecem gazowym. Powód desperackiego czynu jest nieznany. 25-letnia samobójczyni, była aktorka, przed kilku miesiącami wyszła za mąż za p. Monta i wydawała się bardzo szczęśliwą w tym małżeństwie.

Posiedzenie Rady Naczelnej Partii odbędzie się dnia 9-go maja b.r. (niedziela) w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, II p. Obrady rozpoczną się godz. 10 rano.

Sekretariat Generalny C.K.W.P.P.S.

„Wydartą sprawiedliwość powróćmy ludowi!"

Obraz wsi polskiej i nauki, z niego płynące

PROBLEM ELEMENTARNY

„Niedojadanie! To znaczy z pokolenia na pokolenie mnożone w coraz większym napięciu zubożenie organizmu, to powiększająca się gnuśność i lenistwo, to fizyczne cherlactwo, a z nim zmniejszona zdolność stanięcia w potrzebie do spełnienia swego obowiązku, który nam dzisiaj wszystkim leży na sercu, przed zapędami imperialistycznymi samowładców nowoczesnego militarystycznego znaku"...

Tymi słowy wyraża znakomity uczony *prof. Ludwik Krzywicki*, myśl, że sprawa przebudowy ustroju rolnego w Polsce jest *problemem podstawowym, elementarnym*, ba! nawet kwestią *„być albo nie być"*, jeśli chodzi o utrzymanie z takim trudem odzyskanej Niepodległości.

Słowa powyższe wyjęliśmy z wstępu do pracy *„Struktura społeczna wsi polskiej"*, opracowanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego (Warszawa 1937, opracowanie p. p. Edwarda Strzeleckiego, Konst. Czerniewskiego, Romana Jabłonowskiego, Kazimiery Bentlewskiej).

STAN OBECNY

Nie trzeba wiele się rozwodzić, by wykazać, że istotnie *problem struktury rolnej jest problemem walki z głodem*. Wystarczą nawet dane ze spisu z r. 1921, które nie całkowicie straciły jeszcze aktualność. Wynika z nich, że gospodarstwa, liczące 2 ha (i mniej) stanowią 34% ogółu gospodarstw (1.109.000 gospodarstw i 5 milionów głów), 2 — 5 ha — 30,7%. W województwach południowych stosunek ten wynosi 54,1% i 33%.

A więc 1/3 włościan nie może wyżyć ze swojej roli, zwłaszcza przy istniejącej w Polsce niskiej kulturze rolnej. A właściwie odsetek ubogich włościan jest większy, bo jest ich wiele nawet w gospodarstwach 3 i 4 ha. Kryzys spotęgował tę nędzę. Ale nawet, gdy kryzys minie, *„dla zastępu karłowatych i niższego rzędu małorolnych gospodarstw, oraz dla znacznej części ludności bezrolnej niedojadanie jedynie osłabnie.*

Dane ogólnikowe (i częściowo — przestarzałe, a także niepełne) nie dają jeszcze *pełnego obrazu sytuacji, nie mogą zobrazować doniosłości bezrobocia wsi i to nie tylko jawnego* (bezrobotni rob. rolni), *ale zwłaszcza ukrytego*. To bezrobocie ukryte — to osoby, które po małych gospodarstwach krzątają się, bez dostatecznego zatrudnienia bądź też skazane są na zupełną bezczynność.

Pragnąc rzucić snop światła na tę rzeczywistość, na nędzę wsi polskiej, Instytut — po oświetleniu sytuacji wsi z punktu widzenia samych chłopów przez wydanie dwóch seryj *„Pamiętników chłopów"*, przeprowadził ankietę w 53 wioskach, starając się wybierać wioski typowe dla poszczególnych obszarów, rejonów rolniczych, rozsiane po całej Polsce.

I dlatego obraz, uzyskany na tej drodze, mimo, że jest obrazem częściowym (0,12% ogólnej liczby mniejszych gospodarstw, do 50 ha i 0,11% o powierzchni mniejszej własności) — daje jednak dość dużo materiału do zapoznania się z problemami małej własności wiejskiej i bezrolnych.

JAK TO WYGLĄDA „W TERENIE"?

Wynik ankiety jest wiele mówiący. Przeszło 60% zbadanych gospodarstw (pomijając najmniejsze działki do 1/8 ha) *miało powierzchnię do 5 ha i — w większości wypadków winno być zaliczone do gospodarstw niewystarczających*. (Według opinii *rolników na gospodarstwo przypadać* powinno 7,4 ha).

Na terenie województw południowych gospodarstw takich *jest aż 80%*. Gospodarstwo t. zw. *karłowate: (od 1/8 do 2 ha) wynoszą w całej Polsce 30%, zaś w woj. południowych — 40% ogólnej powierzchni gospodarstw.*

GŁÓD ZIEMI

Ten obraz jest obrazem *głodu ziemi, panującego na wsi polskiej*. Słusznie zaś wyraża się ankieta:

„Głód ziemi w najmniejszych gospodarstwach jest równoznaczny z głodem chleba w spożyciu codziennym ludności — w większych — ustępuje głodowi innych potrzeb".

Dodajmy jeszcze, że na terenie województw południowych — w grupie gospodarstw 1/8 — 1/2 ha *przeszło piąta część stanowi jedyne źródło utrzymania posiadaczy.*

ZAOPATRZENIE W ZIEMIĘ

Zaopatrzenie w ziemię waha się od 1/10 ha na głowę w gospodarstwach najmniejszych do 2 ha bez mała w największych. W województwach południowych w gospodarstwach najliczniejszych 1 — 2 ha przypada gruntu ornego 1/3 ha na głowę.

Jak wygląda gospodarowanie na takiej ziemi? Oto próba rachunku (str. 82).

„Przeciętny plon pszenicy lub żyta z tej powierzchni wynosi 3,5 q (kwintali); licząc skromnie 2,5 q na roczne spożycie, za pozostały kwintal, czyli za 10 — 12 zł., trzeba tę powierzchnię obsiać, nbrać się, część dochodu użyć na wyżywienie inwentarza żywego i w końcu pokryć wiele innych potrzeb".

10 — 12 zł. rocznego dochodu za ciężką, całoroczną pracę!

INNE NIEDOGODNOŚCI

Ale to nie wszystko! Struktura wsi jest jeszcze pod innymi względami niezdrowa. Bardzo często występuje szachownica gruntów, nawet t. zw. „ostra szachownica", gdy grunt orny składał się z 5 — 10 kawałków. Okazuje się, że wogóle ok. 1/3 obszaru mniejszej własności wymaga scalenia, a w woj. wschodnich — prawie 2/3. Zresztą *komasacja musi być związana z przebudową całej gospodarki wsi. W przeciwnym razie scalenie nie prowadzi do celu.*

ZMIANY, ALE NA GORSZE!

Bez wątpienia, gospodarka wsi polskiej ulega zmianom. Ale naogół z ankiety wynika, że *zmiany są na gorsze.*

Struktura gospodarcza wsi zdąża *do coraz większego rozkawałkowania.*

A reforma rolna? Użytki rolne większej własności zmniejszyły się (1919 — 34) o 33%. Parcelacja i likwidacja serwitutów dała mniejszej własności blisko 3 miliony ha, zwiększając jej stan posiadania o 15%. *Prof. Ludwik Krzywicki z całą słusznością* jednak zauważył, że *„reforma rolna ma to do siebie, iż chybia całkowicie swego celu, gdy odbywa się jak dotychczas w powolnym tempie".*

Jeżeli chodzi o wyniki ankiety — zaledwie 6,3% gospodarstw zbadanych pochodzi z reformy rolnej. Prawie 1/5 gospodarstw istniejących powstała w okresie powojennym przeważnie *wskutek działów rodzinnych* (72,2% nowoutworzonych, a w woj. wschodnich aż 87%!).

Brak ziemi, brak pracy zarobkowej, brak funduszów na spłaty popycha włościan do dzielenia i tworzenia niewielkich gospodarstw, *całkiem nieżywotnych* (przeciętnie 3 hektary).

Dodajmy jeszcze, że naogół gospodarze zdają sobie sprawę z tego, że produkcję możnaby zwiększyć przy lepszych -meto dach produkcji. Prawie 50% odpowiedzi w tej sprawie brzmi, że trzebaby więcej nawozów, ale mówi się też o lepszych narzędziach, wyższej *produkcji rolnej* (lepsze odmiany roślin, sadownictwo, tytoń, lepsza hodowla) itp.

PROLETARIAT WIEJSKI

W Polsce zatarła się właściwie różnica między drobnym gospodarzem a proletariuszem wiejskim. Niektórzy proletariusze, a także rzemieślnicy, handlarze i t. p. mają właśnie niewielkie działki ziemi.

Jeśli chodzi o proletariat bezrolny, *to i pod tym względem struktura wsi polskiej zmienia się na gorsze.*

Autorzy zestawienia przytaczają dane, z których wypływa, co następuje:

a) wzrost w czasach powojennych liczby samodzielnej ludności rolniczej *).

b) zmniejszenie odsetka ludności najemnej w rolnictwie, t. j. prawdziwych robotników rolnych,

c) zarazem jednak wzrost ludności „nierolniczej".

Na byt tej ludności ankieta (pomijając jednak pracowników folwarcznych) rzuca również snop światła. *58,6% stanowią t. zw. „wyrobnicy", tylko 2,1%—„przedsiębiorcy" (handlujący, rzemieślnicy i t. p.)*, reszta — to renciści, „dożywotnicy" (np. ojcowie, którzy podzielili ziemię wśród synów), nauczycielowie i t. p.

Wzrost liczby wyrobników pozostaje w związku ze zmianą struktury rolniczej na gorsze. Połowa, albo i więcej bezrolnych niedawno dopiero straciła warsztat pracy na roli lub łączność z gospodarstwem rolnym.

ZAROBKI

Sytuacja wyrobników jest niezwykle ciężka. Najliczniejsza grupa zarobkujących stale (t. j. przeważnie sezonowo), 80% — *zarabia 120 do 600 zł. rocznie, t. j. do 50 zł. miesięcznie.*

Wyrobnicy, pracujący dorywczo, zarabiają w znaczniejszej liczbie *po kilka złotych miesięcznie.*

Zresztą sytuacja „przemysłowców" (lepiej — „procederzystów") wiejskich jest nieszczególna, co się wiąże z ogólną nędzą, panującą na wsi. Rzemieślnik budowlany osiąga 200 — 800 zł. rocznie (wyjątkowo, że 1.200 zł.), kowal ok. 1.200 zł., szewc — 150 — 450 zł. (chałupnik 750 zł.) i t. p.

***

Środki zaradcze na ten stan rzeczy? Kreśli je w zarysie prof. Krzywicki, snują się one po przez samo zresztą przedstawienie obecnej sytuacji.

Reforma rolna, podniesienie wydajności warsztatu rolnego.

Oczywiście nie dla wszystkich bezrobotnych i pół-bezrobotnych ziemi wystarczy. Instytut Gospod. Społecznego wylicza na 7 milionów 681,3 tys. hektarów ziemię, potrzebną dla uzupełnienia gospodarstw małorolnych i nadzielenia rodzin robotników rolnych. Parcelacja wielkiej własności ziemskiej zaspokoi 22% braku ziemi, zaś parcelacja własności ponad 50 ha — 60% braku ziemi.

To też przebudowa struktury rolnej wymaga wielu poczynań, zmierzających *do wzmożenia i podniesienia tętna pracy na wsi.*

Wyższe formy zagospodarowania wsi wymagają jednak — i tu raz jeszcze powołać się musimy na prof. L. Krzywickiego — chłopa, który by posiadał *„cnoty równouprawnionego obywatela"*. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk w r. 1815 rozległo się hasło:

„Wydartą sprawiedliwość powróćmy ludowi".

a zapobieżym chorobom zbrodni i morowi".

Sprawiedliwość — dodajmy — społeczną i pełnoprawność polityczną!

L. WINTEROK

---

*) Piszemy „samodzielnej" w cudzysłowie, gdyż powstały gospodarstwa małe, niezdolne do prawdziwej, zdrowej samodzielności.

Kartka ze wspomnień: „Z sali śmierci"

„MARKIZA"

W zakamarkach Ochrany, na zbiórkach konfidentów i szpicli, w tajnych pismach urzędowych nazywają ją „Markizą"...

Kobiety w wytartych, łatanych chustach, — te z ludu roboczego matki, żony, siostry, znoszące pod bramy więzienne trochę chleba — cukru i tłuszczu, — błogosławiły „Piękną Czarną Panią"...

A w celach samotnych, na szlakach syberyjskich, na dnie wygnania, w katordze i w X Pawilonie, w tej tajemnej przed ostatecznym zanikiem chwili, — z rozrzewnieniem myślano i mówiono o Stefanii Sempołowskiej...

Więźniowie znali tego najwierniejszego przyjaciela, człowieka o wspaniałym sercu, tak pełnym czułości dla kroczących wciąż naprzód żołnierzy Rewolucji. I w ciszy nocnej na dalekich etapach katorżnych pamiętali o tej Sempołowskiej, która tuliła głowy ich matek, gdy zmiażdżone bólem bez miary traciły nazawsze ochotę do życia. ...Z rozczuleniem spoglądali na podkajdanniki, na skórzany pas szeroki, na te błogosławione dary, chroniące katorżnika przed bólem fizycznym, przed wżeraniem się haniebnego żelastwa w żywe ciała młodzieńcze, — i widzieli Stefanię, jej dłonie ofiarne i wzrok utkwiony w kajdany męczeńskie.

W łańcuchu wydarzeń dziejowych, torujących myślom i czynom drogę do Wolnej Ojczyzny, była niezastąpionym ogniwem ta Samarytanka w wielkim stylu. Ubóstwiała w człowieku rozmach ideowy, jego pogoń za Jutrzenką, za ideałem chociażby najodleglejszym i nie zawsze jej blizkim, czuła wszystkie blaski i cienie walk wyzwoleńczych, wpatrywała się radośnie w ich wzloty, a znękana towarzyszyła upadkom. Wróg przemocy ludzkiej, rozumiała terror rewolucyjny i ceniła go w akcjach bojowych, w tych epickich przejawach ducha, w bohaterskich atakach na wroga wspólnego. Nie potępiała go nawet w ciosach straszliwych, zadanych niewinnym ofiarom... Cierpiała, bolała nad tym, ale głowy nigdy nie odwróciła...

Ten „przestępca" polityczny, — to dla niej poryw czystej duszy, to myśli szalone, a serce bez trwogi, — to ślepa, ileż razy beznadziejna, rozpaczliwa, lecz zawsze szczera wiara w Zwycięstwo. Pomagała im wszystkim, ratowała każdego, nie pochyliła się przed maczugą prawa surowego, sędziów mściwych i ludzi bezwzględnych.

W tych dwuch pokoikach na Królewskiej 25 przy mieszkaniu Patka czekała, niby żołnierz na posterunku, na garnących się do niej, — tych opuszczonych, rozbitych, upadłych na duchu. Spojrzeniem bratała się z nimi odrazu, nie istniały żadne różnice pochodzeń i wierzeń. Zbliżenie szło w tempie zawrotnym, bo serca były otwarte, — nieszczęsnych, którzy już płakać nie mogli i jej Stefanii, — która dla nich i nimi tylko żyła.

Matce musiała przecież tłumaczyć, że syn jej słońca już nigdy nie ujrzy, żonom szeptała, że dzieci w pacierzach za ojca winny się modlić, mężczyzn, zdrętwiałych na wieść o śmierci chłopca niechybnej, błagała o spokój i hart, — a sama w ukryciu łkała bezradnie... Wyrywała się, uciekała od załamanych błagalnych rąk i martwych spojrzeń, spragnionych kłamstwa i pociechy, odchodziła, by innym nieść pomoc przyziemną, — dać torebkę cukru, kaszy, kilka łokci płótna taniego, — czasami zabawkę dla dziecka i... bezcenny, a jak smętny czasami, uśmiech radości...

Ta placówka podziemia polskiego roztaczała przedziwny urok, przeobrażała ludzi, uczyła myśleć o niedoli, miłować ściganych, bezbronnych, tak okrutnie samotnych. Kto raz zajrzał na Królewską i widział te skulone na schodach postacie, kogo dobiegł szept znękanych kobiet, kiedy w prostych niezdarnych słowach roztaczały przed sobą, niby klejnot drogocenne, najdrobniejsze szczegóły z życia więzionych, wygnanych, zamordowanych, — kiedy wielkość Cierpienia za Wolność ukazywała swe oblicze w tych zdawałoby się bezbarwnych zdawkowych powiedzeniach, — ten rozumiał i żyło to w nim po wszystkie czasy, że „więźnie cieszyć" to nie frazes, nie odruch chwilowy, ani zjawisko przelotne.

Po samą rękojeść wbijało się w serca ludzkie to potężne wołanie o braterstwo walczących i tych z „Pomocy Więziennej", o wspólny ich ku jasnym dniom pochód. I powracający z Królewskiej do swych kryjówek konspiracyjnych wiedzieli, że, gdy będą zdradzeni, schwytani, zagrożeni katorgą, powrozem szubienicznym, — kobiety z kancelarii Patka, — Stefania, Wanda, Natalia, Maria, Amelia i te inne, nieznane dzisiaj nawet z nazwiska, — nie zamrą w rozpaczy, nie utoną we łzach, lecz ofiarne, mocne, nieugięte stoczą bój z najstraszliwszą rzeczywistością, by wyrwać człowieka z potrzasku podstępów i podłych zamierzeń.

Na tyłach walczących bojowników była Markiza pierwszą służebną w wielkiej akcji pomocy doraźnej. To ona kołatała do drzwi bogacza, by pieniądz zdobyć, — wślizgiwała się do najoporniejszych, do tych wrogów ideowych, by mocnym słowem, opisem cierpień bezprzykładnych zakłócić kamienny spokój obojętnych, wywołać przestrach na pięknej twarzy kobiecej. To „Piękna Czarna Pani", jak ta przykładna gosposia, zbierała skrzętnie produkty spożywcze, środki lecznicze, przyodziewek zimowy, by obdarzyć głodnych i bosych. To ona miała zawsze w zanadrzu paszport fałszywy, gdy ziemia paliła pod stopami i trzeba było szukać drogi w świat obcy, daleki, lecz wolny. To ona, — gdy wszystko zapadło się i śmierć zgłaszała swe prawa, — szukała dostępu do możnych Polaków, by przez nich wpływać na sędziów i na tych wszystkich, którzy życiem bojowca naszego igrali. To Stefania, jak ten duch opiekuńczy o lśniących od łez skrzydłach, towarzyszyła kobietom, gdy zdruzgotane, ledwie włócząc nogami, szły do Cytadeli, by tam upoić się ostatnim gasnącym spojrzeniem jutrzejszej ofiary kata... i zamrzeć nadługo w niemocy.

Taka była ta nasza „Markiza", gdy Polska Konspiracja kryła w swym łonie wielkie siły twórcze. I dla Stefanii grał Świrski Chopina w ten pamiętny wieczór wrześniowy, kiedy, po powrocie z akcji beznadziejnej, gdzie walczył przy boku „Ziuka", — wybierał się w stronę granicy, by ujść pościgu i sideł rozstawionych. Wpadł w nie Mały, przeszedł całe piekło udręczeń, zbogacił czynem i bólem Złotą Księgę Rewolucji, — a Markiza, niezmienna w swym pięknym powołaniu, oddana jak zawsze — sprawie więźnia politycznego spogląda w cichej zadumie w minioną epokę...

LEON BERENSON

Kwiatki obłudy

Dwaj prałaci

W czasie trwającej kilka dni rozprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bydgoszczy zeznawał, jako świadek, ks. prałat Kaczyński z Warszawy.

Doprawdy... włosy stają na głowie, gdy się czyta o stosunkach, jakie zapanowały w polskim szkolnictwie w latach ostatnich.

Ks. prałat Kaczyński nie zeznawał wprawdzie pod przysięgą, lecz jego wysoka godność kapłańska i sukienka duchowna mogą być chyba dostateczną gwarancją, że mówił PRAWDĘ.

Trzeba więc przyjąć za udowodnione w 100%" — jak zapewnia „Goniec Warszawski" — że, zgodnie z zeznaniem ks. prałata — nauczyciele szerzą w szkole akcję bezbożniczą, a „Akcja katolicka" i księża stają się przedmiotem ich napaści prasowych. Trzeba wierzyć, że prawdziwe są również zeznania innych świadków o „tendencjach antypaństwowych" nauczycieli, członków Z. N. P., oraz o „bolszewizowaniu" przez nich dusz młodzieży, — trzeba wierzyć, że prawdą jest, iż skargi biednych księży, dopominających się sprawiedliwości w Sądzie, są oddalane, a nawet zasądza się ich za zniesławienie „bezbożnych i antypaństwowych" nauczycieli ludowych.

Tak, to wszystko chyba jest prawdą, jeżeli mówią o tym w Sądzie świadkowie...

Tylko jak pogodzić to z tą drugą prawdą, że ta „akcja bezbożnicza" i „prześladowania księży" dokonywały się AKURAT W TYM SAMYM CZASIE, kiedy współkierownictwo Ministerium Oświaty i Wyznań Religijnych spoczywało w rękach drugiego prałata, ks. Żongołłowicza?

Ks. prałat Żongołłowicz był wice - ministrem Oświaty i Wyznań Religijnych przez wiele lat. Był starszy, niż ks. prałat Kaczyński i nie można przypuszczać, by przez cały czas nie zdawał sobie sprawy z tego, do czego dąży i jakie następstwa musi spowodować jego „wywrotowa" działalność. Również trudno przypuścić, by ks. prałat Żongołłowicz, jako członek Rządu i ksiądz — mniej dbał o kościół i powierzone mu dusze, niż dba ksiądz Kaczyński.

Ksiądz prałat Żongołłowicz pojmował widocznie swoją „prawdę" inaczej, niż ksiądz prałat Kaczyński ,chociaż obaj należą do tego samego kościoła i chociaż dla obu prawda powinna być jedna i bezwzględna.

n. t.

1 Maj

W Zagłębiu Dąbrowskim

SOSNOWIEC. Zbiórka organizacji nastąpiła o godz. 11 rano na placu przy ul. B. Limanowskiego. Przybyły pochodami dzielnice Pogoń, Sielce, Dębowa Góra, Milowice. Zagaił krótkim przemówieniem tow. Rembowski, poczem uformował się pochód, liczący około 5000 uczestników, kilkadziesiąt sztandarów i transparentów, oraz 2 orkiestry. Pochód przeszedł ulicami Rejmonta, Żeromskiego, 3 Maja, Piłsudskiego, Sienkiewicza, Pl. Mościckiego na plac przy Domu Ludowym na Jasnej, gdzie odbył się wiec, pod przewodnictwem tow. Ufla. Przemawiali: tow. Bielnik, tow. Dębski im. Stow. b. Więźniów Politycznych, tow. Rembowski imieniem TUR., oraz przyjęto rezolucję.

***

Manifestacja odbyła się w zupełnym porządku i podniosłym nastroju. Jedynie endecy próbowali sprowokować robotników przez wtargnięcie do pochodu ze sztandarem z napisem „niech żyje Rosja Sowiecka", jednak milicja natychmiast ich zlikwidowała.

Po zatym nad całym Zagłębiem latał samolot, z którego rozrzucano endeckie ulotki.

DĄBROWA GÓRNICZA. Niezwykle piękna i karna manifestacja przy udziale ponad 5000 osób. Po przejściu ulicami miasta pochód udał się na wiec do olbrzymiej sali Domu Ludowego, która jednak zmieściła zaledwie połowę uczestników. Przewodniczył tow. Cieplak, przemawiali ttow. Angier, Czerny i Diemiec przy ogromnym entuzjazmie zebranych.

CZELADŻ. W pochodzie brało udział ponad 4000 osób, maszerując w porządku i karnie. Na wiecu przemawiał tow. Stesko.

***

Pozatem manifestacje odbyły się **w Niwce - Modrzejowice, Kazimierzu, Zawierciu, Myszkowie, Grodźcu.**

MAŁY FELIETON

O sfałszowane świadectwo

Przed okienkiem urzędnika prowadzącego ewidencję ludności stała kolejka interesantów. Jedni domagali się metryk urodzenia, drudzy wypisów z ksiąg ludności, trzeci świadectw zgonu, aktów ślubnych i t. p.

W pewnej chwili do lokalu wszedł interesant, który zajął miejsce w końcu kolejki. Człowiek ten zwrócił na siebie uwagę swym niezwykłym wyglądem i dziwacznym ubraniem. Miał twarz zamyśloną, wzrokiem błądził gdzieś w zaświatach, nosił długie włosy, spadające mu na ramiona, a ubrany był w płaszcz przypominający ni to togę rzymską, ni to chlamidę grecką.

Gdy po godzinnym oczekiwaniu znalazł się przed okienkiem, usłyszał opryskliwy głos urzędnika:

— O co chodzi? Imię i nazwisko?

— Jestem ten, który wsławił polskie plemię.

Urzędnik oderwał na chwilę wzrok od papieru, na którym coś kreślił.

— Czy z panem Zbyszko-Cyganiewiczem mam przyjemność?

— Nie — odparł krótko dziwny interesant.

— Przepraszam... to może mistrz Kusociński? A może sam p. Smętek?

— Nie, panie. Jestem ten, który wstrzymał słońce, ruszył ziemię.

Urzędnik się obruszył.

— Panie, niech pan mówi, o co panu chodzi. Nie mam czasu bawić się w odgadywanie zagadek.

— Jestem Mikołaj Kopernik.

— Kopernik... Kopernik... coś słyszałem o panu... Aha, to pański pomnik stoi na Krakowskim Przedmieściu?

— Mój.

— Trzyma pan w ręku piłkę nożną.

— Co takiego trzymam?

— No, piłkę nożną, football... Nie rozumie pan po polsku?

— Nie, nie rozumiem.

— Więc o co panu chodzi?

— O świadectwo.

— Jakie świadectwo? Urodzenia, zaślubin, śmierci, chrztu?

— Chodzi mi o fałszywe świadectwo.

— Tu jest, panie, urząd... Co pan sobie myśli! My tu fałszywych świadectw nie wydajemy. Niech się pan zabiera stąd, bo inaczej każę pana...

— Powoli... powoli... Niech pan wysłucha, a potem osądzi. Jest to sprawa państwowa, narodowa... a chodzi o drobną poprawkę historyczną.

— Nie rozumiem.

— Niech pan pozwoli... Otóż nasi sympatyczni sąsiedzi ubrdali sobie, że ja, Mikołaj Kopernik, urodzony w Toruniu, nie jestem Polakiem, lecz Niemcem. Wbrew oczywistym faktom, wbrew dziejom, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Zwracałem się do t. zw. miarodajnych... tak się teraz, zdaje się, mówi po polsku? — ale miarodajni odpowiedzieli mi, że o jednego Kopernika nie warto psuć miłych sąsiedzkich stosunków. Chodzi bowiem o wystawę paryską. Wstawiono mój biust do pawilonu polskiego, a Niemcy powiadają, że mój biust powinien stać w pawilonie niemieckim. Nigdy nie przywiązywałem wagi do mego biustu, okazuje się jednak, że biust, czyli popiersie to nie byle co. Otóż nie chcąc, by biust mój znalazł się w pawilonie niemieckim, wpadłem na pomysł. Przedstawię Niemcom zaświadczenie, że moja babka nie była czystej krwi aryjką. O takie świadectwo właśnie proszę pana.

Urzędnik pomyślał chwilkę:

— Niech pan przyjdzie za rok!

ULTIMUS.

Kącik radiowy

POLACY W CHARBINIE SŁUCHAJĄ WARSZAWY.

Wśród poczty, którą codziennie Polskie Radio otrzymuje, znalazł się ostatnio ciekawy list, z Charbina w Mandżurii. W Charbinie, jak wiadomo, znajduje się stosunkowo liczna kolonia polska, która utrzymuje ścisły kontakt z Ojczyzną.

List ten jest niezwykle ciekawym dokumentem. Autor listu p. Franciszek Dąbrowski (Adres: St. Ashiho, Ingar Factory „Ashiho", Manchukuo) donosi, że słucha prawie codzień Warszawy na fali długiej, około godz. 5-tej rano, gdy żadna ze stacyj azjatyckich nie zakłóca odbioru. Pisząc o audycjach Polskiego Radia wyraża się w ten sposób:

„Triumf Polskiego Radia Warszawa! Z wielkim entuzjazmem i radością słucham prawie codziennie pięknego radioprogramu z Warszawy i innych rozgłośni polskich. Naprawdę dla nas tu nie tak wielkiej gromadki Polaków, ta impreza to istny raj. Oczywiście fale eteru przynoszą nam różne wiadomości i wspomnienia z kochanej i sławnej Polski. Oprócz tego mamy posiłek duchowy, który dodaje nam energii, aby wytrwać do końca. Ponadto bardzo jest miło usłyszeć żywy głos, muzykę i śpiewy polskie z dalekiej Ojczyzny. Wszystko to naprawdę znajduje oddźwięk, dumę i radość w sercach Polaków".

„OD CHRZTU DO ŻENIACZKI".

Józef Wieszczek, który dotychczas występował przed mikrofonem w liczniejszych zespołach, dla odmiany wystąpi tym razem dn. 6 maja o godzinie 15.30 jako autor i wykonawca monologu „Od chrztu do żeniaczki". Monolog urozmaicony będzie piosenkami, a przedstawi słuchaczom „żywot człowieka poczciwego" na Podhalu — od kolebki aż do zerwania ze stanem kawalerskim.

WIELKI WIECZÓR OPERETKOWY.

Wielki wieczór operetkowy, który stanowić będzie dwugodzinny program dn. 6 maja rozpocznie się o g. 22.10. W czasie tej audycji nadane zostaną najpiękniejsze potpourri operetkowe oraz arie w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej i wielu innych solistów, chóru i orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Zarząd Główny T.U.R.

W poniedziałek, dn. 10 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Gł. TUR w lokalu własnym, w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wiadomości z całej Polski

DRAMAT PARY NARZECZEŃSKIEJ.

We wsi Łączna w pow. kieleckim pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Stefan Niemiec.

Narzeczona jego, Maria Gruba, dowiedziawszy się o samobójstwie ukochanego, pobiegła na pobliski tor kolejowy i rzuciła się pod pociąg motorowy, zdążający z Katowic do Radomia. Doznała ona obcięcia obu nóg powyżej kostek. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Kielcach.

ARESZTOWANIE MORDERCY.

Organa policji w Białymstoku aresztowały 28-l. Piotra Rudzińskiego, który przed kilkoma dniami zamordował rodzinę emeryta kolejowego, 73-letniego Wincentego Cywińskiego w Mostach pod Grodnem oraz służącą Cywińskiej, Jadwigę Pławską.

ŚMIERTELNIE ZACHOROWALI PO SPOŻYCIU GRZYBÓW.

W Kości Górnej koło Tarnowa, rodzina Szymona Hołdy, złożona z czterech osób, uległa zatruciu po spożyciu grzybów.

Jedna osoba zmarła, druga walczy ze śmiercią, dwie są ciężko chore.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE.

W czasie zabawy w Domu Gromadzkim w Przybyszówce (koło Rzeszowa) doszło do kłótni między żołnierzem Wład. Pączkiem a 25-letnim Edw. Rączym, który wystrzelił do Pączka trzykrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu czynu sprawca zgłosił się sam do policji w Swilczy.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z tajników gospodarki samorządowej

w Otwocku bez zmiany...

Jeszcze nie przebrzmiały w Otwocku różne sensacje z okresu niefortunnej gospodarki narzuconego miastu ostatniego burmistrza, p. Salamonowicza, którego urzędowaniu poświęcona została w naszym piśmie obszerniejsza wzmianka i jeszcze wiele mówi się na temat wyników lustracji tej gospodarki, a już dużego rozgłosu nabierają w mieście nowe fakty, bardzo charakterystyczne, jeżeli chodzi o sposób traktowania samorządu i o poczucie odpowiedzialności za „nadzór" nad samorządem.

Chodzi mianowicie o metody, jakimi jednemu z wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego w Warszawie obecnie toruje się drogę do objęcia stanowiska burmistrza, po zamierzonym wyjściu jego ze służby państwowej na emeryturę.

Na uwagę zasługują okoliczności, w których przymusowo wstawiony został do budżetu miejskiego na rok bieżący kredyt zł. 3.000 na dodatek „funkcyjny" dla... przyszłego burmistrza, choć dotychczasowe uposażenie bez tego dodatku wynosi ok. 1.400 zł., zatym jest wyższe, niż uposażenie prezydenta 100-tysięcznego miasta.

Jak na Otwock, który jest jednym z biedniejszych i najbardziej zaniedbanych miast w Polsce, choć — wbrew rzeczywistości — oficjalnie mieni się „uzdrowiskiem użyteczności publicznej", wynagrodzenie to jest bardzo hojne. Jednak dla emerytowanego p. naczelnika widocznie niewystarczające, skoro musi być podniesione do zł. 1.650, oczywiście kosztem redukcji istotnych zadań w gospodarce miejskiej.

Fakt, iż na 3.000 zł. wspomnianego dodatku uszczknięto nawet kredyt na zatrudnienie bezrobotnych, świadczy o wyjątkowym braku skrupułów i poczucia umiaru. Zaś nerwowy pośpiech, z jakim zgóry forsowana jest obecnie uchwała miejskich organów kolegialnych o ustanowieniu w Otwocku burmistrza zawodowego z dziesięcioletnim okresem urzędowania, ze wszystkimi dla miasta w stosunku do burmistrza prywatno - prawnymi konsekwencjami, jest niezwykłą okazją do rozmyślań nad zagadnieniem: **„czasy i ludzie".**

W dniu 1 Maja

Ustępy z listu „Poale-Sion"

do polskiego Swiata Pracy

Dajemy dziś ustępy zasadnicze z listu „Poale - Sjon", przesłanego nam na dzień 1 Maja.

Red.

....Najpoważniejszym wrogiem faszyzmu jest Socjalizm, jedynie skuteczną reakcją przeciwko hecy „rasistowskiej" jest robotnicza solidarność międzynarodowa. W Polsce jedyną pełną przeciwwagą antysemityzmu jest obóz socjalistyczny.

...To też najdroższy swój skarb, ideę walki o całkowite wyzwolenie **narodowe** lud żydowski powierzył właśnie partii socjalistycznej, **partii, związanej z Międzynarodówką,** partii „Poale - Sjon", która jest czynnikiem przodującym i kierowniczym w światowym ruchu sjonistycznym.

Niema w społeczeństwie żydowskim w Polsce obozu tak wpływowego, jak obóz socjalistyczny, który zdecydowany jest do wytężonej i ofiarnej walki wraz z proletariatem polskim o zwycięstwo demokracji i Socjalizmu. Jedynie solidarna walka klasy robotniczej **wszystkich narodowości** kraju zdoła złamać opór reakcji i usunie radykalnie plagę faszyzmu i antysemityzmu.

J. HALPERN.

Akcja robotn ków w Jarosł.w.u

(Kor. wł.).

Ostatnio została zawarta umowa zbiorowa pomiędzy robotnikami, pracującymi w składach jaj a pracodawcami. Umowa reguluje chaotyczne dotychczas stosunki pracy i płacy. Akcją kierował Zw. Zaw. Robotników Przem. Spożywczego.

Zwycięstwo robotników w Birczy

(Kor. wł.).

Robotnicy, zatrudnieni w tartaku w Birczy przystąpili do organizacji klasowej i wystąpili ostatnio z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej.

Z uwagi na to, że firma odrzuciła postulaty robotników, postanowili oni strajkiem „polskim" poprzeć swoje żądania. Po tygodniowym strajku została onegdaj zawarta w Inspektoracie Pracy w Przemyślu umowa zbiorowa. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 20 — 35 proc.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 6 maja.

8.00 Pieśń. 8.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 8.35 — „Wczesny czy późny zbiór siana".— 8.50 Dzien. por. 9.00 Transm. naboż. z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej z Łodzi. 10.45 „Fantazje, potpourri i uwertury" — koncert rozrywkowy (płyty). 12. Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Poranek muz. W przerwie ok. godz. 13.00 Pog. akt. 14.00 „Wielcy i mali" — wyniki konkursu „Anteny". 14.15 Reportaż z życia. 14.30— „Maj" — pog. dla dzieci starszych. 14.45 Orkiestra Alberta Sandlera i Erna Sack — sopran (płyty). 15.30 „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w opr. J. Wieszczaka (ze Lwowa). 16.00 50-lecie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia". Tr. z Filhar. Warsz. 17.00 „Jak pracują kobiety w spółdzielczości" — odczyt, wygł. Jadwiga Krawczyńska. 17.15 Ludwik v. Beethoven: Trio B-dur op. 97. — Wyk.: M. Trombini-Kazuro — fortepian, Al. Sienkiewicz — wiolonczela, St. Jarzębski — skrzypce. 18.00 „Gliniane miasto" — felieton, wygłosi dr. K. Narkiewicz-Jodko. 18.15 „Impresje wschodnie" (płyty). 18.55 — Program. 19.00 Wznowienie słuchowiska p. t.: „W lesie". Nap. Jerzy Szaniawski. 19.30 Recital skrzypcowy Zdz. Roosnera. Przy for. Edmund Roesler. 20.00 Wieczór operetkowy. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, L. Szczepańska — sopran i chór P. R. W przerwie około godz. 20.45 Dziennik wiecz. i Pogad. akt. 22.10 Wiad. sportowe. 22.25 — Zespół St. Rachonia

WARSZAWA II.

23.05 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 7 maja.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. poran. 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.03 Orkiestra Wojskowa pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego. 12.40 Dzien. połud. 12.50 „Mój ogródek warzywny" — pogad. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 15.55— Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynar. Targach Poznańskich.— W przerwie o godz. 17.00 „Licea gospodarcze" — odczyt wygł. Stanisław Wiśniewski. 17.50 Pog. akt. 18.00 — „Herezje sportowe" — pog. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Muz. lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 „Dwie rewie" — skecz Joanny Barbanel. — 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Pog. akt. 20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Tr. z Filharm. Warszawskiej. W przerwie o godz. 21.00 Dzien. wiecz. 22.30 „Dziecię starego Miasta" — fragment z pow. J. Ign. Kraszewskiego. 22.50 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA II.

13.10 „Paganini i Liszt" (płyty). 14.35 Wiad. z życia stolicy. 14.40 — Muz. rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 37)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Powiedział pan wczoraj — odparł Bligh — że ma pan ochotę rzucić okiem na miejsce zbrodni na placu Newbury. No, nie ma żadnej przeszkody, aby pan to zrobił, jeżeli będę za pana odpowiedzialny. Ale przekona się pan, że jedyny ptaszek, który nam pozostał, umknął. Jestem tu teraz.

Trent zawahał się przez chwilę.

— Ma pan na myśli Raughta ,służącego?

— Tak, umknął.

— Doprawdy? Jak źródło, wyschłe od żaru, gdy pragnienie jest największe? No, no... A więc Raught zwiał?

— Jeżeli pan woli użyć tego wulgarnego wyrażenia — odpowiedział inspektor — to tak. Jest jeszcze jeden wulgarny sposób określenia tego: że ulotnił się w samą porę, gdyż przyszedłbym dziś rano, aby go aresztować.

— Z jakiego powodu? Czy to znaczy, że ma pan dowody na poparcie swojej teorii, iż Raught i... dajmy na to, Karol, jego przyjaciel, uprzątnęli sałes?

Przez telefon dobiegł grobowy chichot.

— Niechże pan tu przyjdzie, jeżeli pan ma ochotę, a dowie się pan wszystkich niemiłych szczegółów.

Gdy Trent przybył do małego mieszkanka na placu Newbury, powitalny gest dyżurnego policjanta udowodnił mu, że się go spodziewano. Na parterze nie było śladu życia. Wszedł po schodach i znalazł inspektora Bligha, w tokarzystwie sierżanta z długą twarzą, zajętego mierzeniem odległości na pokrytej grubym dywanem podłodze sypialni.

— To wystarczy na razie, Mills — rzekł inspektor.

Podwładny, zrozumiawszy jego intencję, zamknął swój notatnik i wyszedł z pokoju.

— Raught — zaczął Bligh bez żadnego wstępu — ulotnił się w ciągu nocy. Oczywiście, przy drzwiach stał policjant, ale zdaje się, że nasz przyjaciel poprostu wyszedł przez okno swej sypialni, mieszczącej się na parterze, przeszedł małe podwórko, przedostał się przez mur do alei Torrington, potem skierował się albo na ulicę Wagram z jednej strony, albo na ulicę Bullingdon — z drugiej — i zniknął Bóg wie gdzie w środku Londynu. Poszczęściło mu się, że nie dostrzeżono go wówczas, gdy wychodził z alei Torrington, ale prawdopodobnie nadsłuchiwał na podwórzu kroków policjanta, który od czasu do czasu przechodzi tamtędy — i w ten sposób zdołał umknąć w porę.

— Ale dlaczego Raught zwiał?

Bligh wyciągnął z wewnętrznej kieszeni długą kopertę. — Miał dosyć powodów. Ten oto list doręczony został w Scotland Yardzie wczoraj ostatnią pocztą. Przysłali go doradcy prawni Randolpha, którzy powinni byli być o tyle roztropni, aby przysłać to przez specjalnego posłańca, gdy tylko dowiedzieli się o morderstwie. Tymczasem oni spokojnie wysłali list pocztą — prawdopodobnie jest to firma, nie obeznana ze sprawami kryminalnymi. Oto co zawiera pismo.

Trent wziął w rękę list ,noszący datę z przed trzech lat, — napisany — jak poznał natychmiast — wyraźnym ,ale trochę stetryczałym pismem Randolpha. List brzmiał, jak następuje:

„Szanowny Panie,

Zwracam panu uwagę na mego lokaja, Szymona Raughta.

Jest to człowiek, którym się zaopiekowałem, przyjąwszy go do służby ponownie — po odsiedzeniu przezeń kary więzienia. Na dodatek milczenie moje uchroniło go przed konsekwencjami jeszcze poważniejszej zbrodni. Do listu tego dołączam zeznanie, podpisane przez niego, a dotyczące roli, jaką odegrał w okradzeniu banku Maidstone w r. ——, kiedy to strażnik i policjant zostali ciężko ranni.

(D. c. n.).

Klika militarna w Japonii

boi się rozwiązać Parlament, ale nie chce zrezygnować z władzy

Agencja Domei komunikuje, że premier japoński Hayaszi nie zamierza podawać się do dymisji. Oświadczył on m. in.: „Rząd nie może ustąpić wobec presji partyj politycznych, nawet jeśli te zażądają jego ustąpienia. Na razie Rząd nie będzie zabiegał o żaden kompromis z partiami". Na zapytanie, czy Rząd ustąpiłby na skutek votum nieufności, wyrażonego na najbliższej nadzwyczajnej sesji parlamentu, premier Hayaszi odpowiedział, że będzie to zależało od okoliczności.

W sprawie nominacji ministrów trzech wakujących resortów: oświaty, kolei i spraw zamorskich, premier Hayaszi oświadczył, że nominacja nastąpi w połowie maja, przy czym nowi ministrowie będą obowiązani do zerwania z wszelką polityką partyjną.

Minister Spraw Zagr. Japonii Sato oświadczył dziennikarzom, że w obecnej sytuacji Rząd nie może zastosować normalnej procedury, polegającej na ponownym rozwiązaniu Parlamentu lub na dymisji gabinetu. Mówiąc o zagadnieniach polityki zagranicznej w związku z rezultatem wyborów, minister Sato oświadczył, że Japonia nie zamierza wszczynać rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu i woli zachować postawę wyczekującą. Odnośnie stosunków chińsko-japońskich minister oświadczył, że najlepszą polityką są wzajemne ustępstwa, przy czym Chiny liczą na inicjatywę Japonii. Temu życzeniu należy postarać się zadośćuczynić.



MIN. SATO.

Przygody na Oceanie Lodowatym

Powrót polskiego uczonego z wyprawy podbiegunowej

W środę powrócił do Warszawy inż. Czesław Centkiewicz, który wziął udział w 3 miesięcznej wyprawie myśliwskiego statku norweskiego m/s. „Isfjell" na Ocean Lodowaty, mając do przeprowadzenia specjalne zadania naukowe.

W ciężkich warunkach atmosferycznych, wśród gwałtownych sztormów, statek krążył między lodami Morza Białego i morza Barentsa. W dniach 9 — 15 marca r. b. sytuacja m/s. „Isfjell" stała się krytyczna wskutek nacisku lodów pchanych przez płn.-wschodnie wiatry. Trzykrotnie załoga przygotowywała się do opuszczenia statku i wyrzuciła na lód część prowiantów i ekwipunku. 12 marca m/s. „„Isfjell" został całkowicie wepchnięty na lód, gdzie przewrócił się na prawą burtę i w tej pozycji przeleżał kilkanaście godzin. Znajdujący się nieopodal w analogicznej sytuacji drugi statek myśliwski „Vesteris" uległ wówczas zupełnemu zmiażdżeniu i w ciągu 4 minut poszedł na dno. Załoga została uratowana przez wezwany radiotelegraficznie wojenny okręt norweski s/s. „Fridtjof Nansen", który jednocześnie wyprowadził m/s. „Isfjell" ze zwartych lodów.

Płynąc dalej ku północy m/s. „Isfjell" dotarł aż do 74 st. szer. płn., posuwając się wzdłuż zachodnich brzegów Nowej Ziemi.

W tej części oceanu napotkano olbrzymie stado fok, obliczane na 60.000 — 100.000 sztuk. W ciągu trzech i pół godzin upolowano tam około 200 fok. Łowy były utrudnione przez wielkie złomowiska lodów zdruzgotanych przez potężne sztormy. Ogromne skupiska fok zwabiły liczne białe niedźwiedzie i niezmierne rzesze ptactwa polarnego. Na wysokości wyspy Kołgujew m/s „Isfjell" natrafił na duże stada morsów. Największy z upolowanych (ustrzelony przez inż. Centkiewicza) miał ok. 6 m. długości, 5.000 kg. wagi i kły długie na 70 cm. ważące ok. 5 kg. (przywieziono do Warszawy). Tam też spotkano stado białych wielorybów, liczące ok. 100 sztuk.

Pod koniec kwietnia okręt ratowniczy s/s. „Fridtjof Nansen" znów zmuszony był do przybycia w okolice Nowej Ziemi. Korzystając z tej sposobności inż. Centkiewicz powrócił na jego pokładzie do Norwegii. W drodze do kraju zatrzymał się w Szwecji, gdzie nawiązał kontakt z instytutem wysokich napięć w Upsali, dyrektor którego prof. dr. Harald Norinder zainteresował się wielce pracami nad trzaskami atmosferycznymi, przeprowadzanymi w obserwatorium państwowego Instytutu Meteorologicznego w Jabłonnie pod Warszawą. Profesor dr. Norinder zamierza w najbliższym czasie zastosować polską metodę i polskie aparaty do swych badań w tej dziedzinie.

Kontrofensywa na froncie baskijskim

Bombardowanie Saragosy - Poprawa sytuacji wojsk ludowych

POPRAWA SYTUACJI WOJSK RZĄDOWYCH.

Havas donosi z Bilbao, że na froncie baskijskim dowództwo wojsk rządowych opracowało plan operacyjny na odcinkach Bermeo i Mondaca, gdzie sytuacja powstańców, pomimo przybycia posiłków, nadal jest bardzo trudna. Wojska rządowe odebrały powstańcom kilka pozycyj, które powstańcy usiłują odzyskać w licznych przeciwuderzeniach. Oficjalne koła baskijskie twierdzą, że sytuacja na froncie ustabilizowała się i że niebawem ulegnie poprawie.

BOMBARDOWANIE SARAGOSSY

We wtorek rano bombardował Saragossę samolot rządowy. Szereg bomb upadł w centrum miasta w momencie najbardziej ożywionego ruchu. Jedna z bomb wybuchła w grupie ludzi, którzy zostali formalnie rozszarpani w kawałki. Ofiarą bombardowania padło 20 zabitych i ok. 50 rannych, z których większość znajduje się w stanie beznadziejnym. Bombardowanie zostało zarządzone w odwet za bombardowanie Madrytu i Bilbao.

APEL KOMITETU NIEINTERWENCJI.

Podkomitet nieinterwencji obradował nad wnioskiem brytyjskim, proponującym wystosowanie do stron walczących w Hiszpanii wezwania, aby powstrzymały się od bombardowania nieufortyfikowanych miejscowości. Kwestia ta będzie rozpatrywana w dalszym ciągu na następnym posiedzeniu komitetu, wyznaczonym na piątek. Przez ten czas poszczególne delegacje mają zwrócić się o instrukcje w tej sprawie do swych Rządów.

Min. Neurath w Rzymie



Minister spraw Zagranicznyąh Rzeszy Niemieckiej von Neurath udał się we wtorek rano do pałacu kwirynalskiego, gdzie został przyjęty przez króla Emanuela. Audiencja trwała pół godziny.

Samolot zapalił się w powietrzu

W czasie nocnych ćwiczeń lotniczych w Hradcu Kralove (Czechosłowacja), zapalił się w powietrzu samolot. Obserwator zdołał wyskoczyć na spadochronie, natomiast pilot kpt. Śniżek poniósł śmierć, gdyż spadochron jego przy skoku z niewielkiej wysokości nie otworzył się.

Zamordował żonę i 3 synów

poczym poderżnął sobie żyły i podpalił dom

We wtorek sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał niezwykle ponurą sprawę 44-letniego Józefa Particznego, mieszkańca wsi Krótkolasy. Particzny w nocy z 1 na 2 marca r. b. w przystępie silnej depresji duchowej, spowodowanej trudnościami natury finansowej, kilku ciosami siekiery zamordował pogrążonych we śnie trzech synów w wieku od 9 do 14 lat i żonę Józefę, po czym poderżnął sobie żyły i podpalił dom. Sąsiedzi zauważyli dym i ogień ugasili, a samobójcę uratowali. Sąd, opierając się na orzeczeniu lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili, że Particzny dokonał zbrodni podczas chwilowego zmniejszenia poczytalności, skazał go jedynie na 6 lat więzienia.

Marsz. Balbo wicekrólem Abisynii?

Marsz. Graziani otrzymał 160 ran w zamachu

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Obiegają pogłoski, że marsz. Italo Balbo zastąpi marsz. Grazianiego na stanowisku wice - króla Etiopii. Marsz. Graziani w zamachu na jego życie został ranny 160 odłamkami bomby i dotychczas nie może powrócić całkowicie do zdrowia. Pogłoski te nie zostały dotąd potwierdzone w kołach oficjalnych.

Przed ślubem b. króla Edwarda VIII

Książę Windsor przybył do Francji

Przybycie ks. Windsoru do zamku Cande w pobliżu Tours wywołało najazd na tę miejscowość kilkudziesięciu dziennikarzy, fotografów i kinooperatorów. Władze francuskie otoczyły księcia bardzo dyskretną i życzliwą opieką. „Orient Express", którym książę przybył do Francji zatrzymał się specjalnie na 53 km. od Paryża na małej stacyjce skąd książę, któremu towarzyszy w podróży jego sekretarz, służący, prywatni detektywi oraz pies udał się samochodem do zamku Cande.

Zamek znajduje się pod opieką specjalnie przysłanych z Paryża inspektorów „Surete Natiole" oraz detektywów prywatnych, dozorujących zarówno służbę zamkową, jak i przybyłych licznie turystów. Zamek pochodzący z czasów Ludwika 13-go, a dostosowany obecnie do najbardziej nowoczesnych wymagań, położony na wzniesieniu dominującym nad rzeką Indre, należy do niejakiego pana Bidaut, który przyjął obywatelstwo amerykańskie.

***

Korespondent Reutera poinformowany został na zamku Cande, że przed 12 maja nie zostanie podana żadna wiadomość, dotycząca daty ślubu ks. Windsoru z p. Simpson i ich przyszłych planów.

Gdańska „wolność"

Wszystkie stronnictwa zostaną rozwiązane

W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu wszystkich organizacyj nar.-„socjalistycznych" w Gdańsku 1 maja rb. agent Hitlera Förster oświadczył m. in., że do dn. 1 stycznia 1938 r. istniejące jeszcze w Gdańsku partie polityczne będą zlikwidowane. Odbędzie się to, według słów Foerstera, w drodze legalnej (?) i konstytucyjnej.

***

Poseł socjalistyczny Gedeck, zwolniony z aresztu ochronnego po podpisaniu deklaracji o przystąpieniu do frakcji nar.-„socjalistycznej" w charakterze hospitanta, wystosował do prezydenta Volkstagu Beyla pismo, w którym oświadcza, że składa swój mandat poselski.

Gedeck stwierdza, że decyzję swą powziął jedynie z tego powodu, że nie jest w stanie przeciwstawiać się presjom, wywieranym na niego przez kierowników gdańskiej policji politycznej Groetznera i Classa przy współudziale prezydenta Volkstagu Beyla. Gedeck wyraża nadzieję, że przez swoją rezygnację uniknie wszelkich dalszych prześladowań. W końcu prosi o poinformowanie Volkstagu o jego decyzji i powodach, które go do tego skłoniły, a to jeszcze zanim wymuszona na nim deklaracja o przystąpieniu w charakterze hospitanta do frakcji nar. - „socjalistycznej" zostanie odczytana lub ogłoszona. (PAT.).

Przymusowy arbitraż rządowy

w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego

PAT. donosi:

W związku z niemożnością uregulowania warunków pracy i płacy w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego w drodze polubownej i wobec braku zgody stron na rozstrzygnięcie sporu w drodze dobrowolnego arbitrażu, minister Opieki Społecznej p. Zyndram - Kościałkowski powołał komisję rozjemczą, która wyda odpowiednie orzeczenie. Na przewodniczącego komisji powołano głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta. Rozprawa komisji odbędzie się prawdopodobnie około 15 maja b. r.

Walka pomiędzy policją

a strajkującymi robotnikami w Detroit

W wielkiej fabryce środków leczniczych Parke Davis w Detroit wybuchł strajk. 300 robotników odmówiło dalszej pracy i opuściło zakłady. Natomiast w jednym z oddziałów fabryki zabarykadowało się 20 robotników, ogłosiwszy strajk okupacyjny. Policja wtargnęła natychmiast do gmachu celem zapobieżenia ewentualnym wybuchom chemikalii oraz uratowania przed zniszczeniem lekarstw i narkotyków, ocenionych na dwa miliony dolarów. Zabarykadowani puścili na policję strumienie wody z węży pożarnych, a woda, spadając na zapasy ługu wywołała trujące gazy. Mimo to policja przedarła się przez tę zaporę, wyłamała drzwi i aresztowała wszystkich okupantów.

Wyrok w sprawie krwawych zajść

antyżydowskich w Czyżewie

We wtorek w sądzie okręgowym w Łomży został ogłoszony wyrok w procesie o udział w głośnych zajściach w Czyżewie.

Skazano jednego z oskarżonych na 10 miesięcy więzienia, 5 po 8 miesięcy (w tym jednemu karę zawieszono na 2 lata), 12 po 6 miesięcy więzienia (w tym 5-ciu zawieszono na 2 lata), 18 uniewinniono. Areszt prewencyjny zaliczono. Sąd częściowo uwzględnił powództwo cywilne, zasądzając na rzecz poszkodowanych Żydów 500 zł. tytułem odszkodowania za straty moralne.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Wiadomości Sportowe

Gry sportowe

POLSKA ZWYCIĘŻA MISTRZA EUROPY.

We wtorek wieczorem drużyna polska spotkała się z uchodzącą za najsilniejszą drużynę turnieju mistrzem Europy Łotwą, bijąc ją 32:25 (16:14).

Piłka nożna

93 TYSIĄCE WIDZÓW NA MECZU FINAŁOWYM O PUCHAR ANGLII.

Najważniejszym wydarzeniem w Londynie był mecz finałowy o puchar Anglii w piłce nożnej, rozgrywany na olbrzymim stadionie w Wembley. Finalistami były dwie drużyny północnej Anglii Sunderland i Preston. O olbrzymim zainteresowaniu meczem świadczy fakt, że 400 tys. osób zwróciło się do związku o bilety wstępu. Ponieważ olbrzymi stadion w Wembley ma tylko 93 tysiące miejsc, związek musiał zwrócić pieniądze przeszło 300 tys. osób.

Mecz był bardzo ciekawy i pełen wrażeń. Do przerwy prowadził Preston 1:0. Po przerwie jednak Sunderland wykazał swoją wyższość, zmuszając bramkarza Prestonu trzykrotnie do kapitulacji. Mecz zatem wygrał Sunderland 3:1, zdobywając puchar Anglii na r. 1937.

Mimo braku autobusów komunikacja do Wembley, głównie koleją podziemną i podmiejską, działała sprawnie.

Boks

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA GDYNIĘ 9:7.

Rozegrany w poniedziałek wieczorem na dworcu morskim w Gdyni międzymiastowy mecz bokserski Gdynia — Łódź wygrała Łódź w stosunku 9:7. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 2.000 widzów.

ŻYCIE WARSZAWY

Premier czekał długo...
ale urzędników się nie doczekał

PAT komunikuje:

Prezes Rady Ministrów i Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski dokonał w dn. 5 maja inspekcji wydziału archiwów państwowych Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie przy ul. Długiej 13. Premier stwierdził, że o godz. 8-ej nie było jeszcze w biurze nikogo z urzędników, wobec czego, oprowadzany przez woźnego, obszedł biura wydziału i obejrzał pozostałe w budynku— przeznaczonym do rozbiórki, resztki akt dawnych. O godz. 8.10 obecne były w biurze tylko dwie urzędniczki. Premier opuścił biuro, nie mogąc się doczekać przybycia reszty zatrudnionych tam urzędników. Premier polecił zbadać przyczyny niepunktualności urzędników i wyciągnąć wobec opieszałych w przybywaniu do pracy odpowiednie konsekwencje.

Konkurs dla kierowców

Jedna z firm produkujących materiały pędne, zorganizowała konkurs dobrego utrzymania silników samochodowych dla kierowców zawodowych. Warunkiem udziału w konkursie jest staranne utrzymanie silnika samochodowego, obsługiwanego stale przez tego samego kierowcę, pod względem technicznym, jak i wyglądu zewnętrznego. Do konkursu mogą stawać wszystkie samochody: osobowe, ciężarowe, niezarobkowe i zarobkowe.

Ustalono 16 nagród konkursowych: I — 250 zł., II — 200 zł., III — 150 zł., IV — 100 zł., V — 65 zł., VI — 50 zł. i 10 nagród wyróżniających po 30 zł. każda.

Konkurs stanowić będzie uzupełnienie akcji czynników rządowych, zmierzających do motoryzacji kraju. Z tych względów masowy udział w konkursie zawodowych kierowców, jest niezmiernie pożądany. Uczestnictwo w konkursie należy zgłaszać do 20 b. m.

Informacji w tej sprawie można zasięgnąć w Związku Transportowców (oddział szoferów, przy ul. Królewskiej 16).

Walka ze spekulacją

Starosta grodzki prasko - warszawski p. Iszora ukarał 5 b. m. 43 handlujących grzywnami w ogólnej kwocie 1,700 zł. z zamianą na 11 miesięcy aresztu za ujawnianie ceny mąki i kasz wyższych od cen maksymalnych, zatwierdzonych przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę.

Niezależnie od tego 13 kupców ukarano za utrzymywanie sklepów w antysanitarnym stanie, a dwie jatki opieczętowano do czasu uporządkowania.

Tragedia młodej bezrobotnej

Franciszka Stankiewiczówna, lat 19 (Głosków) w stanie silnej depresji, spowodowanej brakiem pracy, w bramie domu Towarowa 70, napiła się w celach samobójczych jodyny.

Po udzieleniu pomocy, lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do 7-go komisariatu.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś we czwartek ostatni występ gościnny T. Szalapina w op. „Borys Godunow".

TEATR NARODOWY: Dziś komedia Shawa „Korsarz i Lady" z Ćwiklińską i Węgrzynem w rolach tytułowych.

W czwartek o godz. 3.30 pop. „Pan Jowialski" z Solskim.

TEATR POLSKI gra sztukę A. Czechowa „Wiśniowy Sad".

We czwartek o godz. 3-ej po poł. „Pygmalion".

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY: Gra nową komedię A. Cwojdzińskiego p. t. „Freuda Teoria Snów".

We czwartek o godz 3-ej „Lato w Nohant".

TEATR LETNI. Dziś komedia „Adam i Ewa".

W czwartek o godz. 4 pp. „Jutro niedziela".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór wesołą komedię „Mała Kitty i wielka polityka".

W czwartek po 2 przedstawienia o g. 4 pp. i o 8 w.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś rewia „Słońce w Cyruliku" z H. Ordonówną, Lawińskim i Zniczem na czele zespołu.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie o-

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA: Codziennie rewia „To warto zobaczyć".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś przy ul. Szerokiej 17 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE. Do 9 maja codziennie komedia Gogola „Ożenek".

KONCERT KU CZCI KAROLA SZYMANOWSKIEGO. Pragnąc uczcić pamięć zmarłego niedawno twórcy polskiego Karola Szymanowskiego Filharmonia Warszawska organizuje w nadchodzący piątek koncert symfoniczny z jego utworów złożony.

Nasza Rubryka

MŁODY, UCZCIWY I PRACOWITY, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Chętnie przyjmie praktykę biurową. 6 klas gimnazjum. Włada perfekt językiem francuskim, hiszpańskim oraz posiada znajomość języka greckiego.

Zgłoszenia proszę kierować do Redakcji „Robotnika", pod „Mieczysław M.".

BEZROBOTNY, lat 25, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Prosi o wyręczenie go z ciężkiej sytuacji przez zaofiarowanie pracy. Adres: Józef Pawlukiewicz, Czerniakowska 72 m. 1.

JĘZYKA angielskiego udzielam w domach przystępnie, tanio. Łaskawe zgłoszenia pod „Oświata" do redakcji „Robotnika".

Plan rozwoju spółdzielczości

W czwartek, 6 b. m., odbędzie się w domu spółdzielczości rolniczej przy ul. Wareckiej zjazd spółdzielni spożywców okręgu warszawskiego i m. stoł. Warszawy.

Poza stroną sprawozdawczą, na zjeździe omówione będą: sprawa rozszerzenia działalności Ligi kooperatystów polskich, plan działalności na najbliższy rok oraz trzyletni program rozwoju spółdzielczości w okręgu warszawskim (lata 1937, 1938 i 1939).

BIERZCIE UDZIAŁ W ROBOTNICZEJ WYCIECZCE DO GDYNI *(Zielone Świątki 16 i 17 maja).* Zwiedzanie portu i miasta, przejazd na Hel, przyjęcie przez miejscowe organizacje robotnicze. Przejazd w pociągu z miejscami do leżenia. Odjazd 15 maja g. 21, powrót 18 maja godz. 5.55. Cena za przejazd 19.50 zł. z opłatami dodatkowymi. *Zgłoszenia nadsyłać niezwłocznie.* Zapisy: codziennie *g. 13—15, ul. Warecka 7, tow. Cesarski,* g. 19—21 ul. Krasińskiego 10, m. 81 (Żoliborz).

Ceny kawy i herbaty

Min. spraw wewn. rozesłało okólnik, w którym donosi, że zostało zawarte porozumienie ze Związkiem Importerów Kawy i Herbaty i z dniem 1 b. m. wprowadza się w detalu ceny kawy: Rio 7, Victoria 7 na 6.10 za kg. Herbata: Sumatra, Ceylon i inne 16 zł. kg. Zrzeszenie zaopatrzy rynek w te gatunki w ilości conajmniej 60% ogólnego zapotrzebowania. Droższe gatunki nie będą podwyższane w cenie.

Przedłużenie linii Nr. 16

Dyrekcja tramwajów postanowiła skierować do Wierzbna przez ul. Puławską, zamiast wozów linii tramwajowej Nr. 11, wozy linii Nr. 16. Zarządzenie powyższe uznać należy za celowe z uwagi na to, że wozy linii Nr. 16 kursują częściej, niż wozy linii Nr. 11.

Wesoły kącik

POKWITOWANIE

Pewnego Amerykanina skazano za pijaństwo na grzywnę. Uiściwszy karę, Amerykanin zażądał pokwitowania, lecz sędzia odmówił.

— Panie sędzio — zapytał skazany — czy wierzysz pan w Sąd Ostateczny?

— Oczywiście.

— Otóż na Sądzie Ostatecznym zapytają mnie: „John Smith, czy piłeś wódkę?" „Tak jest" — odpowiem — nawet karę za to zapłaciłem". „A gdzie pokwitowanie?" — zapytają. I pan uważa, panie sędzio, że w takiej chwili będę schodził do piekła i szukał pana, panie sędzio, i pańskich kancelistów, by mi wydali kopię pokwitowania?!

ZEMSTA

Na ulicy pracują robotnicy brukarscy, którzy przy pomocy maszyny zrywają betonowy bruk, napełniając powietrze niemożliwym turkotem. Przy robotniku borującym otwór w jezdni zatrzymuje się przechodzień.

— Panie, czy nie mógłby pan wieczorem po pracy przyjść do mnie z tym aparatem?

— Owszem, ale po co?

— Pod moim mieszkaniem lokator co wieczór nastawia aparat radiowy. Chciałbym mu się zrewanżować.

ZADANIE ARYTMETYCZNE

— Jest pięcioro dzieci, a matka ma dla nich tylko cztery jabłka. Jak ona to podzieli?

— Ugotuje kompot.

Kronika Organizacyjna

W piątek, dn. 7 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, na których zostanie omówiona manifestacja 1 Majowa.

WOLA — CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. Stan. Benkiel.

JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. S. Gajewski.

MOKOTÓW — RAKOWIECKA 4 — ref. tow. Jul. Klejn.

OCHOTA — Grójecka 94, ref. tow. Stan. Malinowski.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1, róg Modrzewiowej, ref. tow. Jan Dąbrowski.

PRAGA — Brukowa 35 m. 14.

RAKOWIEC — Pruszkowska 6.

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1.

ANNOPOL — N. BRUDNO — Białołęcka 51.

POWĄZKI — Kacza 7.

MARYMONT — ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10.

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA. — W piątek, 7 maja o godz. 7 wiecz. referat tow. prof. Z. Szymanowskiego dla członków i wprowadzonych gości (Warecka 7) na temat: „Hiszpania współczesna".

BEZROBOTNY, idący w poszukiwaniu pracy, został okradziony doszczętnie.

Pożądana jest pomoc w postaci ubrania, palta i bielizny.

Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Robotnika", Warecka 7, dla W. R.

Zjazd działaczów niepodległościowych

Komitet Organizacyjny Zjazdu b. działaczów niepodległościowych ziemi łomżyńskiej z okresu pracy konspiracyjno - rewolucyjnej w 1905 r. zawiadamia osoby zainteresowane, że Zjazd odbędzie się w Łomży w dn. 16 maja 1937 r.

Bliższych informacyj uczestnikom udziela w Warszawie Leon Malewski, Sienna 44, tel. 317-20, w Łomży — Władysław Świderski, Polowa 4, do dnia 14 maja b. r.

Rekord frekwencji w Zoo

Ogród Zoologiczny w Warszawie osiągnął w ciągu ostatnich dwuch dni świątecznych rekordową liczbę zwiedzających od chwili istnienia Ogrodu. W niedzielę zwiedziło Ogród około 15.000 osób, w poniedziałek 12.000. Magnesem przyciągającym specjalnie publiczność jest niedawno urodzona w Zoo słoniczka.

W ciągu omawianych dwuch dni przesunęła się przez Ogród połowa tej ilości osób, która w r.z. zwiedziła Ogród w ciągu całego maja.

SZOFER - WOŹNY poszukuje jakiejkolwiek pracy. Świadectwa i referencje na żądanie. Zgłoszenia do „Robotnika" pod „szofer".

Wypadki ubiegłej doby

NIEPOROZUMIENIA MAŁŻEŃSKIE PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

W Żeraniu, pod Warszawą, dn. 29 ub. m. Zygmunt Kleszcz, urzędnik, w stanie silnego podniecenia, spowodowanego sprzeczką z żoną, strzelił do siebie z rewolweru, trafiając w okolicę prawej skroni.

POŻAR W WARSZTACIE.

Przy ul. Przemysłowej 36, w warsztacie wulkanizacyjnym Antoniego Lewandowskiego, na skutek wybuchu maszynki „Primus" zapaliły się różne materiały łatwopalne. Na miejsce przybył III oddział straży ogniowej, który pożar w przeciągu 15 minut ugasił. Straty nieznaczne.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na szlaku Sochaczew — Szymanów pociąg osobowy, idący w kierunku Warszawy, przejechał mężczyznę nieznanego nazwiska, który poniósł śmierć na miejscu. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia osobistości zabitego.

Z BRAKU OPIEKI.

3-letni Szyja Woliński (Niska 31), pozostawiony chwilowo bez dozoru, zatruł się mieszaniną, — składającą się z karbolu, amoniaku i terpentyny, przygotowanej na robaki. Nieszczęśliwe dziecko, po udzieleniu pomocy w ambulatorium Pogotowia, przewieziono do szpitala im. Karola i Marii.

PODRZUCENIE DZIECKA.

Nocy ub. na terenie majątku Tarchomin znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 2-ch tygodni. Dochodzenie ustaliło, iż dziecko podrzuciła matka, 27-letnia Agnieszka Woźniakówna, która pracowała we wspomnianym majątku, należącym do Romana Habera.

Krwawe bójki w ogrodzie Saskim

W Ogrodzie Saskim, w pobliżu bramy, od strony ul. Króla Alberta, jakaś grupa łobuziaków napastowała przechodzącą młodzież żydowską. Bójki rozpoczęły się na pięści, a skończyły — rozprawą nożową. Zajście zlikwidowała policja. Sprawcy zbiegli.

Do ambulatorium Pogotowia zgłosili się: 19-letni Abram Zemsz, ślusarz (Pańska 45), 17-l. Fajwel Borensztajn, (Franciszkańska 5), przy rodzicach i 17-l. Mieczysław Borensztajn (Leszno 37), uczeń szkoły wieczorowej (Srebrna 16), okazując rany cięte lub tłuczone twarzy i rąk.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Ramona".
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Panowie w cylindrach" i „Oczy czarne".
AMOR: „Panowie w cylindrach" i „Gabinet figur wojskowych".
AKRON: „Hotel Savoy 217" i „Pat i Patachon".
AS: „Senorita w masce".
ANTINEA: „Bohaterowie Sybiru" i „Na dnie morza".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
BIS: „Kapitan Blood" i „Burza nad Andami".
CZARY: „Królowa dżungli".
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Ty co w Ostrej Bramie".
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Skowronek" i „Chiński słowik".
EUROPA: „Bez świadków".
FAMA: „Nicpoń".
FLORIDA: „Panna Bring" i „Złote jezioro".
FORUM: „Tajna brygada" i „Dodek na froncie".
FILHARMONIA: „W zamieci żelaza i ognia".
GDYNIA: „Zaufałem ci".
GLORIA: „Bohater z Texasu".
HOLLYWOOD: „Płomienne serca".
HELIOS: „Amerykańska awantura".
ITALIA: „Król kobiet".
IMPERIAL: „Cienie przeszłości" i „Kobieta i brylant".
KOMETA: „Płomienne serca".

LOS: „Mały buntownik" z Shirley Temple.
MASKA: „Don Kichot" i „Żona za 100 rubli".
MARS: „Ada to nie wypada".
METRO: „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Pokusa" i „Pierwszy pocałunek".
MAJESTIC: „San Francisco".

NOWA TOMBOLA: „Caranga" i „Fortancerka".
MUCHA: „Anthony Adverse".
MIEJSKI: „Kochana rodzinka" i „Robert i Gloria".

OKO PRASKIE: „Będzie lepiej".
PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT RIANOTN: „Wiedeń szaleje" i „Furia" z Sylvią Sydney.
POPULARNY: „Zemsta Ellmana" i rewia.
PROMIEŃ: „Pod dwiema flagami".
PRAGA: „Niezwyciężony Bill".
RAJ: „Sequoia" i „Indyjscy piechurzy".
RIALTO: „Od wtorku do czwartku".
RENA: „Cyrk na okręcie".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: „Krew na morzu".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Moskwa — Szanghaj" i „Teatr przyjechał".
SORRENTO: „Ada to nie wypada" i „Zakochana para".
STYLOWY: „Klub kobiet".
ŚWIT: „Zapomniana symfonia".
ŚWIAT: „Biały amor" i „Cissy".
ŚWIATOWID: „Maroko".
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Jedna na milion" z Sonją Henie.
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Ogród Allaha".
UNIA: „Jadzia" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.